

Warunki pracy w przemyśle włókienniczym w Częstochowie w latach 1918–1939

Warunki pracy to ogół czynników mających wpływ na jakość i efektywność pracy w przedsiębiorstwie. Obejmują one: czas pracy, wysokość wynagrodzenia, wykorzystywanie urlopów, higienę środowiska pracy, bezpieczeństwo pracy, system kar i zachęt przewidziany dla robotnika. Umowy zbiorowe regulowały relacje zawodowe między robotnikami a przemysłowcami. Robotnicy niezadowoleni z bieżących warunków pracy mogli manifestować swoje niezadowolenie poprzez organizowanie strajków. Warunki pracy w przemyśle włókienniczym inaczej wyglądały z punktu widzenia robotników, pracowników umysłowych i przemysłowców.

Najwięcej zachowanych informacji na temat warunków pracy w przemyśle włókienniczym dotyczy robotników. Prześledzenie warunków pracy przemysłowców i pracowników umysłowych jest utrudnione ze względu na brak źródeł na ten temat. Często są to przypadkowe i jednostkowe informacje. Brakuje podstawowych danych na temat wykształcenia, przygotowania do zawodu, doświadczenia zawodowego, wykorzystywanych urlopów czy czasu pracy. Ze względu na ograniczenie źródłowe autorka wybrała kilka zagadnień obrazujących funkcjonowanie miejscowych oraz francuskich i belgijskich przemysłowców w Częstochowie na płaszczyźnie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Autorka posługuje się pojęciem „przemysłowcy” w odniesieniu do grupy osób mających wpływ na politykę fabryki, zasiadających w zarządach spółek oraz do dyrektorów fabryk.

Wybór tematu artykułu nie był przypadkowy. Częstochowa była jednym z ważniejszych ośrodków przemysłu włókienniczego w Drugiej Rzeczypospolitej. Przemysł fabryczny związany z tą gałęzią rozwinął się w II połowie XIX w., chociaż jego początki sięgały XVII w.¹ Szczególnie dobrze rozwijała

¹ M. Grabania, J. Mrzyk, *Województwo katowickie. Krótka charakterystyka gospodarcza*, Katowice 1967, s. 41; B. Snoch, *Mały leksykon miasta*, Częstochowa 1995 (Almanach Częstochowy), s. 94.

się w Częstochowie produkcja wyrobów jutowych. W 1933 r. przemysł jutowy wytwarzał w tym mieście około 80% całej produkcji Polski².

Przemysł włókienniczy odgrywał ważną rolę w rozwoju miasta. Spośród wszystkich gałęzi dawał zatrudnienie największej rzeszy robotników. W 1921 r. z pracy w przemyśle i górnictwie w Częstochowie utrzymywało się 72 866 osób, w tym z przemysłu włókienniczego 23 533 (czyli 32,3%). W przemyśle i górnictwie w mieście pracowało 32 030 osób, a w przemyśle włókienniczym 11 594 (czyli 36,2%)³. W Częstochowie na dzień 22 III 1926 r. działało 218 zakładów przemysłowych zatrudniających 14 278 robotników, z tego w 11 zakładach przemysłu włókienniczego było zatrudnionych 9947 robotników (zob. tabela 1), czyli 69,7% wszystkich zatrudnionych w mieście⁴. Natomiast w 1933 r. na 29 tys. robotników zatrudnionych w przemyśle częstochowskim branża włókiennicza kumulowała ich 48%⁵.

W 1939 r. w Częstochowie zatrudnionych było 19 006 robotników. W przemyśle włókienniczym pracę znalazło 11 210 spośród nich, co stanowiło 59% wszystkich robotników w mieście⁶. W Częstochowie działało wówczas 17 zakładów zaliczanych do tej gałęzi przemysłu.

W przemyśle włókienniczym Częstochowy zaangażowane były kapitały francuskie i belgijskie oraz krajowe⁷. Do kapitału francuskiego należały: Towarzystwo Przędzalnicze „La Czenstochovienne” („Częstochowianka”)⁸, „Union Textile” S.A. (do 1926 r. Fabryka Włókiennicza Motte i Spółka)⁹. Do kapitału francusko-belgijskiego należały: Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włóknistego

² Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APC), Akta miasta Częstochowy (dalej: AmC), sygn. 6234, k. 6.

³ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 IX 1921 r. Mieszkańcy, ludność, stosunki zawodowe. Województwo kieleckie*, „Statystyka Polski” 1927, Seria C, z. 17, s. 357–358.

⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki w Kielcach 1919–1939 (dalej: UWK I), sygn. 8642, k. 20.

⁵ APC, AmC, sygn. 6234, k. 6.

⁶ APC, Starostwo Grodzkie w Częstochowie, sygn. 246, k. 37.

⁷ M.B. Markowski, *Sfery przemysłowe i ziemiaństwo w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1990, s. 61. Kapitał krajowy stanowił 23% kapitałów zaangażowanych w przemyśle włókienniczym Częstochowy.

⁸ *Rocznik informacyjny o spółkach akcyjnych w Polsce 1930*, oprac. T. Szober, b.d. i m.w., nr 778. Do zarządu w 1930 r. wchodził: Eugène Motte – prezes, Jules Masurel, Georges Delebart, Pierre Caullier, Jean Baptiste Tanguy, Fernand Motte-Balay, Edmond Gillet, Eugène Basguin-Fort; dyrektorami byli: Edmond Duhamel (dyrektor zarządzający), Félix Varras, Adrien Marchal, Teodor Niedomański.

⁹ *Ibidem*, nr 870. W skład zarządu w 1930 r. wchodził: Eugène Motte, Fernand Motte, Henri Staleus, Edmond Meillassoux; dyrektorem był Henri Staleus.

Tabela 1. Zakłady przemysłu włókienniczego w Częstochowie w 1926 r.

Nazwa zakładu	Adres	Liczba zatrudnionych
Towarzystwo Przędzalnicze „La Czenstochovienne”	Narutowicza 75	4937
Przędzalnia Wełny Czesankowej „Motte”	Krakowska 68	1475
Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włóknistego	Stradomska 19	1328
Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókienniczych „Stradom”	Stradomska 25/27	1108
Przędzalnia i Tkalnia Juty „Warta”	Krakowska 37	845
Farbiarnia Przędzy Bawełnianej Wilhelm Brass	Targowa 20	116
Częstochowska Tkalnia „Bawełna”	Stawowa 13	49
Fabryka Wyrobów Bawełnianych „Julianów”	Fabryczna 9a	44
Wytwórnia Trykotarzy „Drzemper”	Panny Marji 49	20
Fabryka Wyrobów Trykotowych „Trykot”	Aleja 6	15
„Sachenchaus” Wyroby Knotów do Lamp	Aleja 35	10
Razem		9947

Źródło: Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki w Kielcach 1919–1939, sygn. 4642, k. 28–29.

(dawniej: „Peltzer i Synowie”)¹⁰ i Spółka Akcyjna Fabryka Kapeluszy¹¹. Obok kapitału obcego właścicielami zakładów włókienniczych w Częstochowie byli Żydzi. W 1921 r. w tym mieście znajdowało się 30 zakładów włókienniczych należących do Żydów (w tym 6 nie działało)¹². Zaliczymy do tych fabryk

¹⁰ *Ibidem*, nr 874. Zarząd z 1930 r. składał się z następujących osób: Georges Peltzer (prezes), Colonel Bacot, Adolphe Jasquesson, Marquis de Matharel, René Peltzer, Leon de Hagen (dyrektor), Daniel Seydoux.

¹¹ F. Sobalski, *Rozwój gospodarczy Częstochowy*, w: *Częstochowa. Dzieje miasta i Klasztoru Jasnogórskiego*, t. 3: *W czasach Polski Odrodzonej i drugiej wojny światowej 1918–1945*, red. R. Szwed, Częstochowa 2006, s. 62–63; E. Bąkowski, *Spółki akcyjne częstochowskiego przemysłu włókienniczego w latach 1924–1928*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej. Nauki Społeczno-Ekonomiczne” 1968, z. 3, nr 47; *Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu 1934*, Warszawa [1934], nr 7469. Do zarządu w 1934 r. wchodził: dr Henryk Stalens, Józef Nowiński, Andrzej Stalens, Edmond Meillassoux, Władysław Molicki.

¹² *Żydowskie przedsiębiorstwa przemysłowe w Polsce według ankiety z 1921 r.*, t. 4: *Województwo kieleckie i lubelskie*, red. E. Heller, Warszawa 1923, s. 117.

m.in. Spółkę Akcyjną Gnaszyńskiej Manufaktury¹³, Częstochowskie Zakłady WYROBÓW Włókiennych „Stradom” S.A.¹⁴, Przędzalnię i Tkalnię Juty „Warta” S.A.¹⁵

Między przemysłowcami a robotnikami zawierano umowy zbiorowe określające szczegółowo warunki zapłaty za pracę w fabryce. Warunki umowy negocjował ośrodek przemysłowy przodujący w danej branży w kraju. W umowie wyszczególnione były stanowiska pracy i wysokość zapłaty za godzinę pracy, dzień lub akord. Wysokość wynagrodzenia robotników musiała być wpisywana do ksiąg płacy. Wymagana była również lista imienna robotników. Wymogi te wprowadzało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z 8 XI 1927 r. Księgi płacy miały być obrazem rozrachunków między robotnikami a pracodawcami i stanowić podstawę dla sił nadzorczych do kontroli. Cenniki zawarte w umowach zbiorowych ulegały zmianie, mogły być wymuszone przez robotników lub zostały wprowadzone przez przemysłowców (co następnie mogło wywołać niezadowolenie robotników). Kompromis często był trudny do osiągnięcia.

Częstochowskie fabryki przędzalnicze opierały się na taryfie płac robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, tzw. cenniku łódzkim. Jednak od tego cennika miały miejsce odstępstwa. W 1927 r. robotnicy fabryki „Motte” i „Częstochowianki” zarabiali o kilka złotych więcej niż w „Peltzerze”, chociaż opierano się na tym samym cenniku. Różnice te były powodem strajku¹⁶. W oddziale bawełnianym w „Częstochowiance” 22 XI 1933 r. wybuchł strajk po wprowadzeniu taryfy łódzkiej. Z tego wynikało, że cennik ten przed datą wybuchu strajku nie obowiązywał.

Pod wpływem niezadowolenia robotników mogło dojść do rewizji cennika ustalonego w umowie zbiorowej. Spotkania między przedstawicielami robotników a przemysłowcami odbywały się głównie u obwodowego inspektora pracy w Częstochowie, ale również u starosty i okręgowego inspektora pracy w Kielcach. 5 V 1927 r. doszło do spotkania przedstawicieli robotników i przemysłowców u starosty częstochowskiego w sprawie podniesienia płac i rewizji

¹³ *Rocznik informacyjny o spółkach...*, nr 899. Do zarządu Spółki Akcyjnej Gnaszyńskiej Manufaktury wchodził: Roman Markowicz, Zygmunt Markowicz, S.J. Sigman, Abe Sigman, Mieczysław Markowicz.

¹⁴ *Ibidem*, nr 904. Zarząd tworzyli: dr Józef Berlinerblau (prezes), Leopold Wellisz (wiceprezes), Jerzy Meyer, Stefan Laurysiewicz, Marian Lewandowski, Alfred Mathot, Bernard Oppenheim, Adolf Berlinerblau.

¹⁵ *Ibidem*, nr 907. Zarząd tworzyli: inż. Herman Ginsberg (prezes i dyrektor), dr Leopold Kohn, dr Józef Markusfeld, Kazimierz Grosman, Tadeusz Neuman.

¹⁶ APC, Starostwo Powiatowe w Częstochowie 1919–1939 (dalej: SPC), sygn. 68, k. 107.

cennika płac w fabrykach jutowych „Gnaszyn”, „Warta” i „Stradom”. Spotkanie miało na celu uspokojenie nastrojów wśród robotników. Po przystąpieniu do rozmów robotnicy wrócili do pracy. Przedstawiciele fabryk mieli przygotować propozycje zmian stawek dziennych i przesłać je do przedstawicieli robotników. Po zapoznaniu się z propozycją cennika następowały negocjacje u inspektora pracy¹⁷. 18 VIII 1927 r. u Inspektora Pracy 28. Obwodu negocjowano zawarcie umowy i ustalenie cennika w fabrykach jutowych w Częstochowie. Obecni byli dyrektorzy fabryk: „Gnaszyn” – Roman Markowicz, „Stradom” – Leonard Maltz, „Warta” – R. Brzeziński oraz kierujący związkami zawodowymi: Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego „Praca” – J. Marek, Chrześcijański Związek Zawodowy – P. Skafęcki, Klasowe Związki Zawodowe – M. Sapała¹⁸. Po burzliwej dyskusji postanowiono podpisać cenniki stawek dziennych, ale wyrównanie zostałyby wypłacone od 1 VI do 10 IX 1927 r.

Do kolejnego spotkania stron doszło 24 III 1928 r., ponownie u inspektora pracy. Robotnicy zażądali podwyższenia stawek. Rozmowy zakończyły się fiaskiem. Dyrektorzy nie zgodzili się na zmiany. Po konsultacji inspektora pracy Witolda Wasilewskiego z okręgowym inspektorem pracy pertraktacje zostały przeniesione do Kielc na 29 marca¹⁹.

Po wypracowaniu kompromisu umowy zawierano w Ministerstwie Opieki Społecznej w Warszawie. 11 V 1933 r. zawarto umowę między fabrykami jutowymi w Częstochowie („Stradom”, „Warta”, „Gnaszyn”, „Częstochowianka”) a związkami zawodowymi reprezentującymi robotników (Związkiem Zawodowym Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Włókienniczego Chrześcijańskiego, Zjednoczenia Zawodowego, Związku Związków Zawodowych). Wcześniejsza umowa została zawarta 22 X 1928 r.²⁰

Dyrektorzy określali konkretne oczekiwania względem zatrudnianych pracowników odnośnie do wykonywanych czynności oraz wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Z 1936 r. pochodzą wymagania względem pracowników tkalni bawełny Towarzystwa Przędzalniczego „Częstochowianki”. Niestety, nie określono wymagań na stanowisku dyrektora. Przykładowo kierownik szwalni – majster „wydaje pracę szwaczkom po uprzednim wyliczeniu sposobu szycia”, wymagania: „powinien mieć 6 klas średniego zakładu

¹⁷ APC, Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókienniczych „Stradom” S.A. (dalej: Stradom), sygn. 126, k. 6.

¹⁸ *Ibidem*, k. 2.

¹⁹ *Ibidem*, k. 14–15.

²⁰ APC, Stradom, sygn. 117, k. 53.

naukowego, średnią szkołę tkacką, ponadto wieloletnią praktykę oraz 5-letnią pracę jako podmajster przewijalni, szwalni i krochmalni”. Tkaczka lub tkacz natomiast „pracuje na krośnie, wyrabiając tkaninę, w tym celu przynosi sobie przepisany motek i pilnuje zrywania się osnowy oraz aparatów wyrabiających splot i motkowanie”. Określono również preferowane wykształcenie tkacza/tkaczki: „powinien nie być analfabetą, 8 miesięcy nauki na tkacza”. Niektóre stanowiska były zarezerwowane tylko dla mężczyzn i było to zapisane w rubryce: „Czy stanowiska wymienione w rubr[ycy] 2 mogą być zajmowane przez kobiety”. Przykładowo tylko mężczyźni mogli zajmować stanowiska: dyrektora tkalni bawełny, kierownika tkalni, szwalni, krochmalni. Kobiety w fabryce mogły pracować na stanowiskach: kierownik wydziału przegładarni i skubalni (majster), tkaczki, cerowaczki²¹.

Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym ulegało ciągłym wahaniom. W „La Czenstochovienne” 1 II 1914 r. zatrudniano 5479 robotników, 1 III 1928 r. – 6330, 30 XI 1934 r. – 3129. Podczas wielkiego kryzysu gospodarczego ograniczono dni pracy, np. w 1932 r. w fabryce „Union Textile”, zatrudniającej ponad 2 tys. robotników, z braku zbytu zmniejszono liczbę dni, w których zakład był czynny, z 4 na 3 w tygodniu²². W każdym miesiącu zwalniano i przyjmowano nowych pracowników. W „Częstochowiance” w niektórych latach wyszczególnione zostały powody przyjęć. Zatrudniano osoby ze względu na przeszłość niepodległościową (Ludwik Gajzmer w 1939 r., Maria Czerna w 1938 r.) i inwalidów wojennych (Ignacy Walaszczyk). Część mężczyzn powracała z wojska lub ze szkoleń (Stefan Kubik i Stefan Sokołowski w 1938 r., Eugeniusz Dzikowski w 1939 r.). Natomiast Antoni Woźniak odsiedział wyrok i po nim wrócił do pracy. Zajmowano również miejsca pracy po swoich bliskich, np. w miejsce matki był zatrudniany syn, synowa, na miejsce męża – żona. 1 IV 1936 r. Stefan Pała został przyjęty na miejsce chorej matki, a Magdalena Portas na miejsce zmarłego męża²³. Były też osoby przyjęte po redukcji, np. Florentyna Najnigier została zwolniona, a następnie przyjęta na miejsce męża. Natomiast w 1939 r. Ludwika Kochańczyk wróciła do pracy po chorobie. W jednym miesiącu podano, z jakiego poręczenia robotnicy zostali przyjęci (głównie „na polecenie” Droulersa). Niektórzy robotnicy awansowali, np. Jerzy Gajzmer (1 IV 1936 r. został przyjęty do administracji), Stanisław Polak (robotnik z tkalni juty, od 2 V 1938 r. podmajster w przędzalni juty),

²¹ APC, Towarzystwo Przędzalnicze „La Czenstochovienne” S.A. (dalej: La Czenstochovienne), sygn. 495, k. 223–224.

²² APK, UWK I, sygn. 2890, k. 32.

²³ APC, La Czenstochovienne, sygn. 489, k. 62.

Ignacy Gnatowski (robotnik z tkalni juty na podmajstra w tkalni juty), Wincenty Królikowski (robotnik z warsztatów mechanicznych na pracownika umysłowego).

W przemyśle włókienniczym kobiety stanowiły znaczny odsetek wśród pracujących robotników. Przykładowo w fabryce „La Czenstochovienne” w 1934 r. stanowiły 60,38% ogółu zatrudnionych. W 1933 r. w tym zakładzie (16 września) zatrudniano 1805 robotnic. Wśród nich przeważały mężatki (1219) w wieku 26–45 lat (stanowiły 67,5% zatrudnionych kobiet), 346 to panny (19,2%), a 240 wdowy (13,3%). W przędzalni pracowało 765 kobiet, w tym 318 w wieku 26–35, a 211 w przedziale 36–45, a w przedziale 46–55 – 125. Młodszych robotnic między 18. a 26. rokiem było 84, a starszych, powyżej 56. roku życia – 27.

Wśród zatrudnionych kobiet następowała znaczna rotacja pracowników. Po ślubie to mąż decydował, czy kobieta nadal pracowała. Następowaly przerwy w pracy spowodowane ciążami i porodami. Praca w fabryce powodowała, że kobiety były bardziej świadome swoich praw. Brały czynny udział w strajkach, zapisywały się do związków zawodowych. Z pieniędzy zarobionych w fabryce można było się utrzymać lub wesprzeć domowy budżet, co łączyło się z pewną niezależnością finansową. Mamy również przykłady awansu robotnic na pracowników administracyjnych, np. w 1938 r. Józefy Wnuk z przędzalni juty „Częstochowianki”²⁴. Robotnice angażowały się w życie związków zawodowych, np. w fabryce „Stradom” w 1932 r. Franciszka Gondrowa została delegatem Chrześcijańskich Związków Zawodowych²⁵. Natomiast robotnica tkalni bawełny H. Florczykowa wchodziła w skład zarządu Towarzystwa Teatralno-Wokalno-Muzycznego działającego przy fabryce „La Czenstochovienne”²⁶.

W I połowie kwietnia 1927 r. w „Częstochowiance” było zatrudnionych 4541 robotników. Za dwa tygodnie pracy 2882 spośród nich otrzymało wynagrodzenie brutto w wysokości od 50 do 75 zł (63,5%), 778 – od 75 do 100 zł (17,1%), a 582 – do 50 zł (12,8%). Pozostałych 299 pracowników pobierało wynagrodzenie powyżej 100 zł i stanowili oni 6,6% wszystkich robotników²⁷. Dla porównania dyrektor „Częstochowianki” Edmond Duhamel w styczniu 1930 r. otrzymał miesięczne wynagrodzenie brutto wynoszące 4190,20 zł (netto

²⁴ *Ibidem*, k. 7.

²⁵ APC, Stradom, sygn. 128, k. 4.

²⁶ APC, La Czenstochovienne, sygn. 815, b.p.

²⁷ B. Puczyński, „Częstochowianka” *gospodarka kapitału francuskiego oraz hitlerowskiego zarządu powierniczego w latach 1900–1944*, Częstochowa 1961, s. 152–153.

3560 zł), do tego dochodziło wynagrodzenie w naturze – 306,63 zł²⁸. Adrien Marchal, dyrektor jednego z oddziałów „Częstochowianki”, również za styczeń otrzymał wynagrodzenie wynoszące brutto 2583,57 zł (netto 2242,80 zł), do tego dochodziło wynagrodzenie w naturze wynoszące 323,93 zł.

Organizację pracy w fabryce regulował regulamin pracy (zwany również organizacją wewnętrzną), który powinien wisieć w zakładzie w miejscu widocznym dla zainteresowanych. Sporządzano oddzielny regulamin dla robotników i pracowników umysłowych. Zawierał on podstawowe informacje o funkcjonowaniu zakładu, np. że kierownik przyjmował do pracy i zwalniał pracowników. Określano godziny pracy, np. dla pracowników umysłowych od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 18.00 (z przerwą obiadową od 12.00 do 14.00), a w soboty od 8.00 do 14.00. Jeżeli zakład pracował na zmiany, to taka informacja też była umieszczana. W regulaminie wypisywano dni ustawowo wolne od pracy. Przedsiębiorca informował o terminie wypłaty, np. ostatni dzień miesiąca. Określano również czynności zakazane, np. kradzieże mienia fabrycznego. Każdy pracownik po przepracowaniu roku miał prawo do miesięcznego urlopu, a po zakończeniu pracy – do świadectwa pracy, czyli dokumentu potwierdzającego czas pracy i zajmowane stanowisko. Określone zostały również okoliczności, w jakich pracownik może zostać zwolniony bez zachowania prawnego terminu wypowiedzenia (czyli pisemnie, z terminem 3-miesięcznym), np. gdy pracownik odmawiał wykonania obowiązków wynikających z umowy, w przypadku zdrady zastrzeżonej tajemnicy zakładu czy w razie nadużycia zaufania pracodawcy²⁹.

Oddzielne wytyczne dotyczyły łamania regulaminu pracy i kar pieniężnych z tym związanych. W zakładach funkcjonował system kar określający precyzyjnie koszt przewinienia. Za spóźnienie do pracy do 15 minut robotnik płacił 20 gr, za niestawienie się do pracy w ciągu dnia z przyczyn nieuzasadnionych – 100 gr. Część przewinień dotyczyła relacji między robotnikami, np. za przeszkadzanie innym robotnikom – 20 gr, za bójkę między robotnikami – 100 gr, za nieprzystojne zachowywanie się względem kobiet – 200 gr, za przyprawianie ze sobą do pracy dzieci lub innych osób – 20 gr. Dużą uwagę przywiązywano do bezpieczeństwa pracy i do czystości na stanowisku pracy: za niedokładne czyszczenie maszyn i warsztatów – 40 gr, za ubieranie się lub przygotowywanie się do wyjścia przed zatrzymaniem ruchu fabryki – 30 gr, za czyszczenie maszyn w biegu – 200 gr. Natomiast nieposłuszeństwo względem

²⁸ APC, La Czenstochovienne, sygn. 760, b.p.

²⁹ APC, Stradom, sygn. 127, k. 10.

bezpośredniego zwierzchnika kosztowało 100–140 gr. Pieniądze uzyskane z kar tworzyły fundusz karny, z którego wypłacano jednorazowe zapomogi dla robotników według wytycznych inspektora pracy. Tabele kar powstawały na podstawie dekretu z 3 I 1919 r.³⁰ Tabelę opracował Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w 1925 r. i przesłał swoim członkom. Przed wywieszeniem cennika należało uzyskać akceptację wysokości kar przez właściwego inspektora pracy.

O warunkach pracy w fabrykach włókienniczych mogą świadczyć uchynienia przeciwko bezpieczeństwu pracy wychwycone przez Inspektora Pracy 22. Obwodu w Częstochowie. W piśmie z 17 V 1935 r. nakazał on kierownikowi tkalni konopno-lnianej Częstochowskich Zakładów Włókienniczych „Stradom” Gustawowi Żórawskiemu: „podnieść wyżej rurę doprowadzającą wodę do umywalni na sali tkalni tak, aby woda spływała z niej na ręce myjących się robotników; wzmocnić wentylację tejże sali; motaki tak ustawić, aby robotnice mogły swobodnie poruszać się między maszynami, a stołami do układania przędzy”. Inż. Czesław Szukiewicz, kierownik Wydziału Mechanicznego w fabryce „Stradom”, otrzymał zalecenia zabezpieczenia motoru umieszczonego na podmurówce oraz pasa i wału przy tym motorze, wymagały tego również tryby boczne przy dwóch tokarniach, tarcze szlifarskie, tryby górne wiertarki. Inż. Stanisław Zajączkowski, kierownik Wydziału Jutowego Częstochowskich Zakładów Włókienniczych „Stradom”, został zobowiązany, by: „Robotnicom (kom) zatrudnionym na oddziale Konfekcji dać do siedzenia przy pracy, zamiast obecnie stosowanych ław wielo- lub jednoosobowych o płaskich blatach i bez oparcia dla krzyża, stołki indywidualne o wklęsłych blatach, takiej szerokości aby uda robotnicy swobodnie na blacie mieściły się, zaopatrzonych w wklęsłe oparcie dla krzyża [...]. Na tymże oddziale w miejscach pracy robotnic (ków) ułożyć na podłodze betonowej drewniane podesty dla ochrony nóg robotników przed twardością i zimnem podłogi”³¹. Natomiast 7 V 1936 r. pojawiły się nowe zalecenia inspektora pracy: „w sortowni zainstalować szafki odzieżowe dla robotników, w ilości dostosowanej dla wszystkich robotników; w czesalni lnu zainstalować umywalnię z wodą przepływową; w oddziale wytrząsania surowca, przy maszynach do wytrząsania zainstalować osłony pasów transmisyjnych i kół pasowych, apteczkę podręczną fabryczną powiększyć przynajmniej trzykrotnie, zarówno co do wymiaru szafki aptecznej, jak i co do zawartości”. Na wykonanie nakazów

³⁰ APC, Union Textile Spółka Akcyjna w Częstochowie 1926–1945, sygn. 3, b.p.

³¹ APC, Stradom, sygn. 129, b.p.

kierownicy otrzymywali dwa tygodnie, miesiąc lub dwa, w zależności od rodzaju proponowanych zmian.

W przemyśle włókienniczym problemem były nałogi robotników, np. palenie tytoniu. Stanowiło to zagrożenie ze względu na znaczną liczbę materiałów łatwopalnych na terenie zakładu. Karą przyjętą przez niektóre zakłady było zwolnienie z pracy bez zapłaty za 2 tygodnie, np. w 1928 r. w Towarzystwie Akcyjnym Fabryki Kapeluszy³². Surowa kara nie odstraszała nałogowców.

Robotnicy niezadowoleni z panujących warunków pracy organizowali strajki. Były one również sprawdzianem solidarności wśród robotników i probiezkiem poparcia dla związków zawodowych. Podczas zatargów ciekawym zagadnieniem były relacje między przemysłowcami a robotnikami.

W sytuacjach konfliktowych związki zawodowe różnej orientacji były w stanie porozumieć się i wypracować wspólną politykę. W styczniu 1936 r. w Częstochowskich Zakładach Włókienniczych „Stradom” zatrudnionych było 1600 robotników. W związku z wypowiedzeniem pracy 130 osobom z oddziału konfekcji 24 I 1936 r. u inspektora pracy odbyło się spotkanie z przedstawicielami związków zawodowych i dyrekcją fabryki. Związki zawodowe zażądały: cofnięcia wypowiedzenia pracy, niezamykania oddziału konfekcyjnego, o ile byłoby to możliwe – zatrudnienie zredukowanych robotników w innych wydziałach. Dyrektor fabryki Michał Dzieciołowski zwodził robotników i inspektora pracy, wyznaczał spotkania, na które nie przychodził. 26 stycznia odbyło się zebranie Zarządu Klasowego Związku Włókienniczego i delegatów fabryk włókienniczych pod kierownictwem przewodniczącego związku Ludwika Brzozowicza, na którym zebrani po dyskusji opowiedzieli się za strajkiem protestacyjnym. Postanowiono nawiązać kontakt z delegatami fabryk włókienniczych Związku Związków Zawodowych i Chrześcijańskiej Demokracji w celu wspólnego podjęcia strajku. Robotnicy fabryki „Stradom” 28 stycznia strajkowali do godz. 14. Druga zmiana robotników, w liczbie 60, przybyła do fabryki o godz. 14 i pracy również nie podjęła. 29 stycznia robotnicy oddziału konfekcji zastosowali strajk włoski – przychodzili do zakładu na swoje zmiany, lecz pracy nie podejmowali³³. Strajk włoski przekształcił się w okupacyjny, zakończony 7 II 1936 r.³⁴ Powyższe wydarzenie było przykładem solidarności w środowisku robotniczym i współpracy między konkurencyjnymi związkami zawodowymi. Można również zaobserwować ewolucję strajku w związku ze zmieniającą się sytuacją.

³² APC, Fabryka Kapeluszy i Wyrobów Włókienniczych w Częstochowie S.A. 1901–1944 (dalej: Fabryka Kapeluszy), sygn. 71, k. 232.

³³ APK, UWK I, sygn. 3470 I, k. 26, 32, 33.

³⁴ APC, Stradom, sygn. 132, k. 44.

Robotnicy mogli również manifestować swoje niezadowolenie względem konkretnej osoby. W czerwcu 1921 r. doszło do użycia przemocy wobec dyrektora fabryki „Motte” Payerii. Robotnicy poturbowali go i wyprowadzili z terenu zakładu³⁵. Źródła milczą o powodach tej agresji. Agresywni bywali również przemysłowcy. 8 VIII 1928 r. szef biura zakupów w fabryce „Motte” Belg Eugeniusz Vaudesaude spoliczkował robotnika Zgrzebłoka i zepchnął go ze schodów, bo ten o zbyt wczesnej porze obudził go dzwonkiem do drzwi³⁶. Stało się to powodem strajku.

22 XI 1933 r. wybuchł strajk okupacyjny w „Częstochowiance” na oddziałach tkalnia i apretura. To wystąpienie było ciekawe z kilku względów. Strajk zorganizowały kobiety, bez wiedzy i konsultacji ze związkami zawodowymi, przy czym żadna z nich nie ogłosiła się przywódczynią, najprawdopodobniej bojąc się represji po zakończeniu strajku. Strajkowały głównie kobiety, które przeważnie do strajków odnosiły się niechętnie (to one zajmowały się domem i dziećmi, podczas strajku nie pobierały pieniędzy, co negatywnie odbijało się na domowym budżecie). Podczas strajku okupacyjnego nocowały w zakładzie razem z mężczyznami. Policja brutalnie zakończyła ten strajk, chociaż zazwyczaj starano się tego nie czynić, szczególnie w ośrodkach przemysłowych o wysokim bezrobociu. Powodem strajku było wprowadzenie od 20 listopada cennika łódzkiego na oddziałach tkalni bawełny, apretury i farbiarni. Zmiany wprowadzono z powodu „szalejącej wręcz konkurencji fabryk” i nacisku sfer gospodarczych. 22 listopada w tkalni bawełny zastrajkowali wszyscy robotnicy bez względu na płeć. Zażądano przywrócenia cennika płac obowiązującego przed 20 listopada. Cennik łódzki według nich był mniej korzystny. Zarząd fabryki poprosił komendanta policji o usunięcie okupujących, ale ten odmówił. Zarząd poprosił wówczas starostę częstochowskiego o interwencję. Konflikt zakończył się w nocy z 24 na 25 listopada. Policjanci w liczbie 100 wkroczyli do pomieszczeń zakładu i brutalnie wyprowadzili strajkujących na zewnątrz³⁷.

Inny był powód strajku w fabryce „Stradom” 15 VI 1927 r. Rozpoczęły go robotnice zatrudnione w oddziale szwalni. Zastrajkowała 70 kobiet. Zażądały one „zapłaty od zacerowanych worków nie od metra, lecz od sztuki, na co

³⁵ APC, SPC, sygn. 17, k. 19.

³⁶ E. Majcher-Ociesa, *Strajki w przemyśle w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie województwa kieleckiego*, w: *Dwa dwudziestolecia Rzeczypospolitej. Polityka – prawo i administracja – gospodarka. Próba bilansu*, red. M. Fic, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2010, s. 294.

³⁷ APC, La Czenstochovienne, sygn. 500, b.p.; *ibidem*, sygn. 501, b.p.; *Interpelacja w sprawie zająć w fabryce „Częstochowianka”*, „Goniec Częstochowski” 1933, nr 291.

zarząd fabryki się nie zgodził³⁸. Strajk wybuchł spontanicznie, nikt nim nie kierował. Negocjacjami zajął się delegat Zygmunt Cardini. Strajk zakończył się 18 czerwca. Uregulowaniem konfliktu z robotnikami zajął się dyrektor Emil Tetzlaff (Teclaw).

Produkty wytwarzane w zakładach częstochowskich były kierowane przede wszystkim na rynek krajowy. Głównymi odbiorcami przędzy z „Częstochowianki” były fabryki i kupcy z Łodzi. W latach 1935–1936 odbiorcami przędzy bawełnianej było: 219 odbiorców z Łodzi, co stanowiło 72% sumy obrotów przędzy bawełnianej, 18 odbiorców z Częstochowy (7,5% sumy obrotów), 12 odbiorców z Warszawy (3,4%), 13 odbiorców ze Zgierza (1,9%) i inni³⁹. Produkty wytwarzane przez zakłady włókiennicze były sprzedawane przez biura sprzedaży działające na zasadach syndykatu. Hurtowo przędę bawełnianą sprzedawało Biuro Sprzedaży w Łodzi. Przędę sprzedawano również wprost z fabryki. Od 1930 r. działało Biuro Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych w Polsce, sp. z o.o. Natomiast tkaniny bawełniane sprzedawano za pośrednictwem komisanta „Dom Handlowy Maks Wyszewiański i s-ka” w Łodzi oraz w sklepie detalicznym działającym przy fabryce. W latach 1935–1936 najważniejszymi ośrodkami zbytu tkanin bawełnianych były: Łódź (41,2% sumy obrotów), Warszawa (20%), Równe (10,3%), Lwów (5,3%) i inne. Eksport spółki wynosił ok. 5% sumy obrotów tkanin bawełnianych. Było to mało. Tłumaczono to m.in. silną konkurencją produktów czechosłowackich i niemieckich oraz wysokimi kosztami produkcji⁴⁰. Przemysłowcy zwracali również uwagę m.in. na brak organizacji eksportowych, na problemy z uzyskaniem kredytów eksportowych⁴¹. Częstochowskie towary eksportowano m.in. do południowej Afryki, na Bałkany (do Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, Grecji), do Argentyny, Chin, Indii, Palestyny, Anglii, Niemiec, Danii, Finlandii, Łotwy i Japonii.

Na podstawie zachowanych w dokumentach dyrekcji „Częstochowianki” wycinków prasowych gazet krajowych i zagranicznych oraz odręcznych notatek można określić przedmiot zainteresowania Francuzów. Interesowały ich sprawy krajowe i międzynarodowe związane w sposób bezpośredni i pośredni z przemysłem włókienniczym. Fragmenty prasy dotyczyły zmian w polskim prawie. Śledzono również sytuację gospodarczą w Niemczech i Francji. Na uwagę zasługuje dobra znajomość rynków zagranicznych i ciągłe śledzenie

³⁸ APC, SPC, sygn. 68, k. 108, 110.

³⁹ B. Puczyński, *op. cit.*, s. 101–102.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 102–103.

⁴¹ APC, La Czenstochovienne, sygn. 41, k. 6.

bieżącej sytuacji gospodarczej w krajach importujących. Zwracano również uwagę na sytuację w polskim rolnictwie i poziom cen płodów rolnych. Miało to bowiem wpływ na popyt wewnętrzny. Francuzi pracujący w Polsce uczyli się języka polskiego. Zachowała się notatka jednego z dyrektorów napisana poprawnie w języku polskim, chociaż z obcymi naleciałościami.

Duży wpływ na decyzje zarządów spółek i właścicieli prywatnych wywierały organizacje zrzeszające przedstawicieli fabryk danej branży. Zakłady włókiennicze w Częstochowie były zrzeszone w Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, Związku Przemysłu Konfekcyjnego w Warszawie, Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w Warszawie czy Towarzystwie Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego. W niektórych kwestiach natury socjalnej poszczególne zakłady postępowały według zaleceń centrali związków. Organizacje informowały przemysłowców m.in. o zmianach w prawie, o interpretacji konkretnych przepisów, o możliwościach eksportowych. W razie konfliktu z urzędnikami państwowymi, np. inspektorami pracy, organizacje udzielały konkretnych porad, niekiedy bardzo szczegółowych⁴². Opowiadały się również przeciwko niektórym decyzjom rządowym na płaszczyźnie społecznej, np. występowały przeciwko zakładaniu żłobków i stacji lotnych w fabrykach na koszt przedsiębiorców⁴³.

Za pośrednictwem organizacji zrzeszających przedstawicieli fabryk rząd polski realizował politykę przemysłową. Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi 4 VII 1938 r. otrzymało pismo z Ministerstwa Przemysłu i Handlu dotyczące obniżki cen przędzy bawełnianej. Ministerstwo stwierdziło, że Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wykazał zbyt dużą rentowność zakładów przy wyrobie i sprzedaży przędzy bawełnianej. Wynosiła ona 23% w stosunku do kapitałów własnych zaangażowanych przy wyrobie przędzy. Zrzeszenie zostało zobligowane do obniżenia cen przędzy produkowanej w zrzeszonych przędzalniach przeciętnie o 10% z dniem 11 VII 1938 r. O wprowadzonych zmianach należało poinformować delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu do spraw włókienniczych – przekazać sprawozdanie o dokonanej obniżce i dołączyć aktualne cenniki. Następnie Instytut Badania

⁴² APC, Stradom, sygn. 127, k. 36.

⁴³ E. Majcher-Ociesa, *Wystąpienie robotnic przeciwko stacji lotnej opieki nad matką i dzieckiem przy Towarzystwie Akcyjnym Fabryki Kapeluszy w Częstochowie w lutym i marcu 1930 r.*, w: *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Reginie Renz*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2013, s. 387–400.

Koniunktur Gospodarczych i Cen miał sprawdzić, czy obniżka cen nastąpiła i w jakiej wysokości⁴⁴.

Relacje między przemysłowcami częstochowskimi a polską administracją układały się różnie. Niekiedy były one utrudnione przez niefrasobliwe zachowanie obcokrajowców lub zbyt ni biurokracyzm urzędników. Ciekawie układały się relacje przedsiębiorców z Inspekcją Pracy. Przemysłowcy mogli utrudniać wykonywanie obowiązków służbowych przez inspektorów ze względu na łączące się z tym dla nich straty finansowe. Według przemysłowców urzędnicy państwowi próbowali ingerować w wewnętrzne sprawy zakładu. Głównie chodziło o zatrudnienie i wysokość zarobków pracowników. Za przykład może posłużyć sprawa zwolnienia dwóch pracowników umysłowych z „Częstochowianki”. W tej sprawie 6 IX 1935 r. inspektor Witold Wasilewski poprosił o spotkanie z dyrekcją. Nie spotkało się to z życzliwym przyjęciem. Dyrektor odmówił: „Wszelkie prośby, zażalenia i pretensje naszych pracowników umysłowych były zawsze przez Dyрекcję fabryki bezstronnie i sprawiedliwie załatwiane i będą nadal przez Dyрекcję w ten sam sposób traktowane, wobec czego i z tych względów uważać musimy narzuconą nam przez trzecie osoby konferencję za niewskazaną”⁴⁵.

Inspektor pracy był przeciwny przedłużaniu dnia pracy robotników bez dodatkowego wynagrodzenia. 10 V 1927 r. Towarzystwo Akcyjne Fabryki Kapeluszy w Częstochowie wystosowało prośbę do Inspektora Pracy 28. Obwodu w Częstochowie dotyczącą przedłużenia dnia pracy w zakładzie do 11 godzin w wybranych oddziałach bez dopłaty za godziny nadliczbowe na okres 3 miesięcy. Motywem tej prośby było duże zapotrzebowanie na męskie kapelusze oraz jednoczesny brak wykwalifikowanych robotników. Zarząd planował uruchomić drugą zmianę, ponieważ otrzymał duże zamówienie. Jednak trzeba było przeprowadzić remont w zakładzie, który unieruchomiłby go na pewien czas⁴⁶. 29 XII 1927 r. zarząd Fabryki Kapeluszy ponowił prośbę o wydłużenie czasu pracy robotników. Odpowiedz była datowana na 3 II 1928 r. Inspektor nie przystał na prośbę. Zarząd zakładu zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i 7 marca wyrażono zgodę na wydłużenie dnia pracy o dwie godziny bez dodatkowego wynagrodzenia dla 148 pracowników na okres do 15 V 1928 r.⁴⁷ Przemysłowcy reprezentujący obcy kapitał zwracali się o pomoc do ministerstw, jeżeli miejscowi urzędnicy odrzucali ich prośby.

⁴⁴ APC, La Czenstochovienne, sygn. 48, k. 6.

⁴⁵ APC, La Czenstochovienne, sygn. 503, b.p.

⁴⁶ APC, Fabryka Kapeluszy, sygn. 71, k. 252.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 243.

Pomimo różnych animozji administracja w Częstochowie doceniała przemysłowców z Francji. Starosta częstochowski 2 VIII 1932 r. pisał tak: „Sytuacja gospodarcza w tut[ejszym] powiecie w miesiącu lipcu rb. w porównaniu z okresem ubiegłym nie uległa zmianie utrzymując się na ogół na dotychczasowym poziomie. Sytuację ratują tut[ejsze] wielkie fabryki francuskie mając zapewniony eksport poza granicami Państwa jak również rozporządzające odpowiednimi funduszami, miejscowy bowiem drobniejszy przemysł znajduje się w nader opłakanych warunkach”⁴⁸. Przemysłowcy mogli liczyć na wyrozumiałość i pomoc urzędników. W październiku 1936 r. Fabryka Kapeluszy zwróciła inspektorowi pracy 27,60 zł. Był to koszt rozmów telefonicznych między inspektorem a Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej oraz Urzędem Wojewódzkim w Kielcach w sprawie dewiz dla fabryki⁴⁹.

Wizerunek przemysłowców częstochowskich był niejednoznaczny. Poza aktywnością gospodarczą niektórzy angażowali się w pracę społeczną na rzecz miejscowej społeczności. Józef Markusfeld (Przędzalnia i Tkalnia Juty „Warta” S.A.) był ławnikiem, odpowiedzialnym w 1918 r. za decernat finansowy⁵⁰. Ławnikiem był również Górski, zatrudniony w fabryce „La Czenstochovienne”. Udzielał się w delegacji gospodarczej magistratu. Zrzekł się tej funkcji w 1919 r., kiedy rozpoczął przygotowania do uruchomienia zakładu po I wojnie światowej.

Niektórzy przemysłowcy angażowali się w działalność kulturalną na rzecz społeczności Częstochowy. W „Częstochowiance” w 1923 r. powstało Towarzystwo Teatralno-Wokalno-Muzyczne⁵¹, a następnie w 1933 r. założono Towarzystwo Przyjaciół Francji w Częstochowie. Towarzystwo zrzeszało 88 osób, należeli do niego przemysłowcy i urzędnicy, a działały głównie ich żony. Nie wszyscy zaangażowani byli Francuzami. Żona dyrektora Leona de Hagena na tyle dobrze знаła język polski, że przewodniczyła obradom towarzystwa. Prowadziło ono kursy języka francuskiego dla dzieci i dorosłych oraz dla częstochowskiego garnizonu. Sprowadzano prasę w języku francuskim i w różny sposób urozmaicano członkom życie towarzyskie. Organizowano zabawy taneczne, wystawy, wykłady, koncerty⁵².

W historii częstochowskich zakładów odnotowano kilka przykładów naginania prawa lub jego łamania. Jedną z nich była sprawa wyłudzenia pieniędzy od robotników przez urzędnika francuskiego Desire Honore. Był

⁴⁸ APK, UWK I, sygn. 2890, k. 16.

⁴⁹ APC, Fabryka Kapeluszy, sygn. 71, k. 34.

⁵⁰ APC, AmC, sygn. 6172, k. 48.

⁵¹ APC, La Czenstochovienne, sygn. 815, b.p.

⁵² APC, Towarzystwo Przyjaciół Francji w Częstochowie 1933–1937, sygn. 1, 2, 3, 4.

on zatrudniony w „Częstochowiance”. Honore, będąc kierownikiem oddziału „Przędzalnia A”, pożyczyl od pracowników pieniądze i ich nie zwrócił. Zgłosiło się do zarządu czterech pokrzywdzonych: Antoni Kachel (pożyczył 324 zł), Władysław Górecki (170 zł), Eugeniusz Coner (120 zł) i Władysław Drózdź (10 zł)⁵³. Zachował się list Honore z 24 IX 1935 r. do Stanisława Kaliniewicza, administratora fabryki, z prośbą o wykupienie kilku rzeczy zastawionych w lombardzie i propozycja kupna innych drobiazgów⁵⁴.

Duże wątpliwości budziła sprawa zwolnienia i wypłacania odszkodowania Teodorowi Niedomańskiemu. Do 1930 r. pełnił on funkcję dyrektora handlowego w dziale juty „Częstochowianki”, następnie pracował w Biurze Sprzedaży Fabryk Jutowych w Warszawie na stanowisku prezesa Rady Nadzorczej – oddelegowany przez „Częstochowiankę”. Odchodząc ze stanowiska, rzekł się pretensji do Biura w zamian za odszkodowanie wynoszące 5 tys. dolarów w złocie, wypłacanych w ratach miesięcznych do końca 1934 r. Okoliczności jego odwołania były niejasne. W lutym 1935 r. „Częstochowianka” zaczęła mu wypłacać odszkodowanie wynoszące 100 tys. złotych w ratach miesięcznych po 5 tys. zł. Niedomański wynegocjował tę sumę od zarządu we Francji. Częstochowska fabryka sprzeciwiła się tej decyzji. Uważano, że zarząd uległ szantażowi.

* * *

Zakłady zaliczane do przemysłu włókienniczego były najważniejszymi pracodawcami w Częstochowie. Fabryki, będące głównie spółkami akcyjnymi, należały do obcego kapitału – francuskiego i belgijskiego oraz miejscowych Żydów. Zatrudnienie w tych zakładach nie było stabilne, następowały częste przestoje, pracowano sezonowo. Wśród robotników przemysłu włókienniczego znaczny odsetek stanowiły kobiety, co miało wpływ na sposób funkcjonowania fabryk. Robotnice pracujące w zakładach włókienniczych były bardziej świadome swoich praw, brały udział w strajkach, niektóre awansowały. Relacje zawodowe między robotnikami a przemysłowcami regulowały umowy zbiorowe i regulamin pracy. Jeżeli robotnicy nie byli zadowoleni z bieżących warunków pracy, swoje niezadowolenie manifestowali poprzez organizowanie strajków. Warunki pracy w przemyśle włókienniczym można analizować na kilku płaszczyznach, m.in. oddzielnie dla robotników, pracowników umysłowych i przemysłowców. Ze względu na skąpość zachowanych źródeł historyk może mieć problemy z prześledzeniem warunków pracy dwóch ostatnich grup.

⁵³ APC, La Czenstochovienne, sygn. 128, k. 7, 8.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 9, 10.